N-r 204 Sobota 6 (19) sierpnia 1911 r. Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Z wrażeń letnich.

II.

W Belgii, w owym kraiku maleńkim, ale wolnym, bogatym i pięknym, wiele jest rzeczy nader ciekawych dla polityka—obserwatora, który patrzy na cudze, a myśli o swojem. Między niemi niektóre takie drobne napozór, takie małoznaczące... Naprzykład, tuż obok morza, zasłonięte tylko piasczystymi pagórkami, tak zwanemi dünami, pola uprawne. Zapewne, nie nasze wielkie łany podolskie czy ukraińskie; raczej poletka o równych, pod sznur wyciągniętych liniach. Ale zboża takiego, jakie tam, na piaskach morskich, produkują, rzadko gdzie ujrzeć można na naszych czarnoziemach głębokich, na przysłowiowo urodzajnej, mlekiem i miodem płynącej Ukrainie. Kultura, powiecie! Naturalnie, kultura. Ale co ona tam oznacza, jak nie ciągły, nieprzerwany wysiłek mózgu, woli i mięśni, który zarówno czyni z człowieka dzielną i pożyteczną jednostkę społeczną, jak ze słonego piasku—glebę urodzajną. Kultura—to jest właśnie ta praca ciągła, uporczywa, która pozwala jednostkom i społeczeństwom panować nad otoczeniem, nad ziemią, nad morzem, nad górami, nad naturą.. To jest praca, która daje także moc panowania nad sobą i nad innymi, która wpaja poczucie własnej wartości i siły, poczucie swojego jednostkowego czy zbiorowego „ja".

Taką jest kultura u Belgów— i nie tylko u Belgów...

A czy u nas, którzy też jesteśmy narodem kulturalnym, nie brak może, wśród danych różnorodnych, które się na kulturę składają, właśnie tego momentu woli stałej i uporczywej? My przecież tak przywykliśmy do tego, że się wiele rzeczy robi tak jakoś „samo przez się", to znaczy bez udziału naszej woli, ale z udziałem, rzadko dodatnim—woli innych... My nawet lubimy, żeby się coś działo bez naszej bezpośredniej interwencyi, gdyż potem rezultat da się zawsze usprawiedliwić, złożyć na innych, na przypadek, na nieszczęście...

I czy ta bierność, ta choroba woli, to lenistwo do ciągłego wysiłku nie jest przyczyną wielu tych niedomagań społecznych i narodowych, które przywykliśmy traktować, jako żywiołowe klęski bez ratunku?

Zawiele w nas liryzmu starego gęślarza, a mało żelaznej kowalskiej roboty!

To też i kultura nasza jest literacka, i literaturą tumanimy się, zasłaniając nią, niby dymem wonnych kadzideł, rzeczywistość, która wymaga nie słów, słów, i słów, ale rzetelnego czynu.

Ale wróćmy do Belgii.

Na polach pięknem zbożem malowanych, które nam powyższe refleksye nasunęły, pracują ludzie o pogodnem wejrzeniu i flegmatycznych ruchach, którzy mówią językiem niezrozumiałym dla polaka, to jest dla człowieka, władającego poprawnie przynajmniej pięciu obcymi językami. Są to flamandzi. Nietylko polak z nimi porozumieć się nie może. Brukselczyk inteligentny, to znaczy wallończyk mówiący po francusku, bez specyalnych studyów flamandzkiej mowy nie pojmie. Flamandczyk w stolicy swego państwa, we francuskiej Brukseli, ze swem rodzimem narzeczem bezradniej się czuć będzie, niż rusin ukraiński czy podolski w Warszawie.

Belgia jest też krajem o ludności mieszanej i o dwóch kulturach, z których żadna nie nosi nazwy belgijskiej. Belgia jest francuską i flamandzką. Przemysł, handel, finanse, inteligencya zawodowa, to, co się nazywa sfery wyższe i sfery rządzące — wszystko to jest francuskie. Lud rolniczy, drobni pracownicy, wyrobnicy, sfery niższe, większość duchowieństwa — to flamandzi.

Flamandzi są elementem konserwatywnym, religijnym, klerykalnym. Francuzi, czyli walloni przedstawiają sobą postęp, liberalizm, socyalizm, kierunki radykalne i wolnomyślne. Flamandzi są pokrewni, ba prawie indentyczni z holendrami, swymi najbliższymi sąsiadami. Belgijscy francuzi niczem się od francuzów z Francyi pozornie nie różnią. Kto zna Brukselę, wie, że to Paryż w miniaturze...

A przecież wallon francuski czy flamand, mówiący holenderskim plattdeutsch'em jest belgiem i belgiem chce pozostać. Belgia, jako państwo odrębne egzystuje, choć francuska część ludności mieszka nad granicą Francyi a flamand od holendra linią graniczną państwową, ale nie kulturalno-obyczajową jest tylko oddzielony.

Więc niekoniecznie musi na jedności językowej jedność państwowa się opierać... więc mogą istnieć i dziś państwa o ludności mieszanej, o różnych mowach i obyczajach—bez przymusu, bez krzywdy jednych a ucisku drugich, bez ciążenia jednych do Sasa a drugich do lasa, tylko właśnie z ciążeniem dośrodkowym, ku własnemu, wspólnemu państwu i własnej, państwowej dynastyi.

A wszak są tacy przewidujący i bardzo realni politycy, którzy z politowaniem patrzą na tych, którzy twierdzą, że nie etnografia buduje państwa, że nie język jest podstawą państwa, że, idąc do rzeczy bliższych, fakt istnienia języka litewskiego, niezrozumiałego dla polaka, nie decyduje bynajmniej o niemożności wspólnego w przyszłości pożycia, o zerwaniu Unii, zawartej w czasie, gdy nie było jeszcze ruchu ludowego, demokratycznego!

A Belgia? Dlaczego tam jest to możebne?

Inne warunki! Zapewne. Nigdzie przy zestawieniach niema tych samych warunków. Ale analogiczne sytuacye stwierdzają możliwość dalszych analogii...

A gdy niema niemożliwości, to trzeba się starać, aby nastąpiła możliwość.

Trzeba się starać.

J. B.

Wiec Macierzy śląskiej.

W ubiegłą niedzielę, jak donieśliśmy w telegramach, odbył się wiec śląskiej Macierzy szkolnej w Zakopanem.

Przy szczelnie zapełnionej sali „Sokola", zagaił wiec Macierzy imieniem komitetu miejscowego, inż. Ignacy Drewnowski ze Lwowa. Powitawszy zebranych gości ze wszystkich zaborów, którzy przez liczne zjawienie się dowiedli, że sprawa leży im na sercu, że zrozumieli, że tu chodzi o narodowe odrodzenie Śląska, który mimo tylowiekowego oderwania od Królestwa Polskiego i tak silnego i zorganizowanego doskonale naporu ze strony niemców i czechów, nie przestał czuć i myśleć po polsku.

Ze strony polskiej pracę intensywniejszą zaczęto za późno. Wiele o Śląsku się mówi, wiele pisze, ale mało dla Śląska się działa, podczas, gdy ze strony przeciwników mobilizuje się wszystkie siły. Tu potrzeba pracy energicznej, szybkiej, natychmiastowej, tu trzeba przedewszystkiem żądać ze strony Koła Polskiego pracy, którą w ostatnich latach zaniedbało, nad polepszeniem bytowania naszego na Śląsku.

Następnie zaproponował inżynier Drewnowski imieniem komitetu skład prezydyum, do którego weszli pp.: prof. Bolesław Wicherkiewicz z Krakowa, Franciszek Nowodworski, adwokat z Warszawy, prof. Kazimierz Twardowski ze Lwowa i poseł Franciszek hr. Zamoyski.

Prof. Wicherkiewicz, podziękowawszy za wybór i złożywszy życzenia, aby wiec ten był rzeczywiście kamieniem węgielnym w sprawie odbudowania Śląska, powołał na sekretarzy pp. Emila Niebroja, Karola Kiszę i Jana Szuścika.

Z kolei delegat Macierzy szkolnej Cieszyńskiej, Jan Jarosz, dyrektor gimnazyum orłowskiego, wygłosił referat „O Śląsku cieszyńskim i Macierzy".

Referent przeprowadził podział Śląska austryackiego na Śląsk Opawski, który uważa za stracony raz na zawsze—i Cieszyński, który, jakkolwiek według spisu ludności z r. 1900 ma 60.9 prc. ludności polskiej, stoi obecnie nad przepaścią. Poważna procentowa liczba ludności polskiej mogłaby nasuwać przypuszczenia optymistyczne, odwracające uwagę ogółu polskiego od spraw śląskich. Tak jednak być nie może, a dowodem, z jaką siłą postępuje czechizacya i germanizacya, może być jedna gmina śląska—Orłowa.

W gminie tej, w której przy uczciwych spisach ludności nie naliczonoby 1,000 czechów, spis ludności z r. 1900 wykazał 3,922 polaków, 2,233 czechów, zaś według ostatniego spisu liczba polaków zmalała o $1^1/_2$ tysiąca, zaś liczba czechów wzrosła o 3,000. Faktycznem zaprzeczeniem tej niesprawiedliwości, tej kradzieży dusz polskich, jest gimnazyum orłowskie, które liczy dwa razy więcej uczniów, aniżeli założone przez „Maticę Szkolską" czeskie gimnazyum w tej samej gminie, mimo że spis wykazał dwa razy mniejszą liczbę polaków, aniżeli czechow.

Tak się dzieje i w innych gminach. Gmin, w których polacy władzę posiadają, jest coraz mniej. Przy spisie ostatnim czesi skradli nam przeszło 50,000 dusz, niemniej niemcy, stratę więc naszą przy ostatnim spisie obliczyć możemy na 100,000 jednostek na korzyść niemców i czechów.

Powodem tego jest upośledzenie nasze na polu kulturalnem. Szkoły polskie są najgorzej zorganizowane, nie odpowiadają też procentowi ludności. Oto kilka cyfr z powiatu frysztackiego, najlepiej uposażonego pod względem szkolnictwa. Ludność polska stanowi tu 80 prc. ogółu ludności, a szkoły polskie tylko 57 prc. wszystkich szkół, a z tego wiele szkół z językiem wykładowym w dwóch najwyższych klasach niemieckim.

Rażący przykład kradzieży dusz polskich w szkole dadzą cyfry frekwencyi szkół z roku 1906 (od tego czasu rząd krajowy nie wydaje żadnych wiadomości w tym kierunku). W Księstwie Cieszyńskiem było wtedy 278 szkół publicznych ludowych, 13 publicznych wydziałowych, 23 prywatnych ludowych, 3 prywatne wydziałowe, 3 ćwiczeniowe. Do szkół tych uczęszczało ogółem 66,181 dzieci, z czego do szkół niemieckich 12,017, czeskich 15,331, polskich 26,900, niemiecko-polskich 8,554, czesko-niemieckich 4,397. Dziatwa w szkołach niemiecko-polskich pod batogiem nauczyciela niemca germanizuje się. Gdybyśmy wyszli z założenia, że procentowi ludności odpowiedzieć powinien procent dzieci uczęszczających do szkół polskich, powinnibyśmy otrzymać 40,370 dzieci w szkołach polskich, mamy tymczasem tylko 26,900, a więc 13,470 w szkołach nie polskich ulega wynarodowieniu. A że tak jest, dowodzi choćby to, że przy ostatnim spisie liczono dzieci polskie uczęszczające do szkól niemieckich, czy czeskich za niemców, lub czechów, jakkolwiek rodzice są polakami.

Tak samo przedstawia się sprawa na polu szkolnictwa średniego. Niemcy na Śląsku Cieszyńskim, liczący w 1900 r. 52,887 głów, posiadają 3 wyższe gimnazya, 2 szkoły realne, 2 seminarya nauczycielskie i jedną szkołę wyższą przemysłową, w sąsiedniej zaś Morawskiej Ostrawie dwie szkoły średnie. Polacy tymczasem na 218,000 ludności posiadają tylko 1 gimnazyum w Cieszynie i 1 seminaryum nauczycielskie.

Powód zapełnienia szkół niemieckich dziećmi polskiemi tkwi w uzależnieniu ludności polskiej od wielkiej własności przemysłu i górnictwa, spoczywającej w ręku kapitalistów niemieckich, a pod kierownictwem czechów. Cóż więc dziwnego, że analfabeta galicyjski daje dzieci swoje do szkoły niemieckiej, rozumując: „Gdym był w Polsce, nie miałem co jeść, marłem z głodu, a skoro teraz mi dobrze, kiedy jem chleb niemiecki, muszę być niemcem".

Taki sam napór daje się odczuwać w urzędach na Śląsku. Urzędnika polaka trudno znaleźć, a jeżeli jest, to jest nim tylko w duszy, bo otwarte stanowisko z pewnością pozbawiłoby go chleba, awansu itd.

Zaznaczyć jeszcze wypada, że dzieci polskie są kupowane do szkół niemieckiyh i czeskich. Teraz w ciągu wakacyi odbywa się w tym kierunku szalona naganka na dzieci polskie, które za pieniądze, podarki, kupuje się do szkoły nam wrogiej. Utrudnianie bytu nauczycielom polakom przez odbieranie im dodatków gminnych, to wszystko sposoby werbowania dzieci polskich, do szkół niemieckich i czeskich.

I jeszcze inny sposób. Plwanie na wszystko, co polskie przez pismo drukowane w języku polskim i rozrzucane tysiącami po całym Śląsku.

Zasługą Macierzy Cieszyńskiej jest, że istniejemy. Od 25 lat broni lud przed wrogami. Ona założyła gimnazyum Cieszyńskie, a gdy to przechodziło na etat rządowy, ona utrzymywała już szkołę ludową w Cieszynie, która w r. 1909 rozszerzona została na wydziałową, przygotowującą młodzież do seminaryum nauczycielskiego.

Jedna polska ochronka wobec 9 niemieckich, uzupełniająca szkoła przemysłowa dla młodzieży rzemieślniczej, oto konieczności, jakich Macierz musiała się podjąć w samym Cieszynie.

Dalsza praca Macierzy rozszerzyć się musiała przedewszystkiem na zagłębie węgiowe, zagrożone przez czechów, a to dlatego, że lud powolniej ulega giermanizacyi wskutek trudności językowych, aniżeli czechizuje się, a przy tem system walki czeskiej pod względem brutalności niema sobie równego.

W tem też zagłębiu przedewszystkiem Macierz pracowała i pracuje. Z końcem roku szkolnego 1910/11 utrzymywała tu Macierz 22 zakłady naukowe i wychowawcze, a było w nich 2,110 wychowanków, którzy bez pomocy Macierzy ulegliby zniemczeniu lub zczeszczeniu.

Utrzymywanie tych szkół nakłada na Macierz ogromne ciężary, pod którymi Macierz obecnie ugina się. Dwudziestopięcioletni jubileusz swej działalności w razie słabej pomocy będzie Macierz obchodzić pogrzebem kilku szkół polskich. Budżet na rok bieżący wykazuje 100,000 koron niedoboru. Lecz społeczeństwo polskie na to zezwolić nie może, aby instytucya ta upadła, bo gdyby się to stało, to Śląsk dla sprawy polskiej stracony, a napór niemiecki, który i tak się już rozpoczął na zachodnie powiaty galicyjskie, tem silniej się da odczuć i tem gwałtowniej będzie się starał dotrzeć wgłąb kraju.

Śląsk Cieszyński uświadamia się narodowo coraz więcej. Dowodem tego choćby coraz większy udział w datkach na Macierz. Ale to za mało jeszcze, tu trzeba pomocy całego społeczeństwa, trzeba pieniędzy, pieniędzy i jeszcze raz pieniędzy.

Przemówienie swoje zamknął p. Jarosz następującą rezolucyą, którą jednogłośnie uchwalono:

Zgromadzeni polacy wszystkich dzielnic w dniu 13 sierpnia na wiecu Macierzy szkolnej w Zakopanem.

1) Wyrażają gorącą wdzięczność i szczere uznanie Macierzy szkolnej za jej pracę dotychczasową.

2. Wyrażają przekonanie, że obrona kresów tak, jak jest obowiązkiem całego narodu, tak też tylko współdziałaniem wytrwałem i zgodnem całego narodu dokonana być może.

3. Zwracają się z usilnem wezwaniem do ogółu społeczeństwa polskiego, aby popierało konsekwentnie i wytrwale Macierz Szkolną w jej walce z germanizacyą i czechizacyą stałymi datkami pieniężnymi w postaci wkładek członków, lub deklarowaniem dobrowolnego podatku śląskiego.

4. Wiec prosi prezydyum, by zaprosiwszy do swego grona przedstawicieli inteligencyi bawiącej w Zakopanem, utworzyło komitety pomocy dla Macierzy, osobne w Krakowie, we Lwowie, Warszawie i Poznaniu. Rzeczą tych komitetów będzie powołać zo życia także komitety prowincyonalne.

(D. n.).

Tajna organizacya japońska.

Wykryto w Chinach tajny dokument, stwierdzający, że istnieje japońska tajna organizacya, mająca na celu zagarnięcie przez Japonię wpływów na całą Azyę. Znaleziony rękopis nosi tytuł „Przedmiot, statuty i prawa stowarzyszenia dla działań w Azyi Wschodniej".

„Agencya Dalekiego Wschodu" podaje kilka paragrafów tego niesłychanie ciekawego dokumentu, przeznaczonego „dla ministrów i konsulów japońskich na obczyźnie".

Rękopis zaczyna się od charakterystycznego omówienia ogólnego położenia międzynarodowego na Dalekim Wschodzie.

„We wszystkich krajach — brzmi wstęp — sprawy odnoszące się do wojny, nauki, literatury, polityki, handlu, dyplomacyi i t. d., są przedmiotem uwagi zarówno narodu, jak rządu. Wszystkie kraje chcą się rozwijać i powiększyć obszary swego władania.

W przeciągu wieku XIX pole wywiadów ograniczało się do Europy, Ameryki i części Azyi. Teraz zostało przeniesione do Chin.

Energja wysiłków, dokonywanych przez mocarstwa wskazuje, jak wielkiemi są ich pragnienia na Dalekim Wschodzie. Otóż wśród narodów Azyi, jedna tylko Japonia, po wojnach z Chinami i Rosyą zdobyła mocne stanowisko w świecie i stanęła w rzędzie mocarstw pierwszego rzędu. Żadne mocarstwo europejskie nie może zajmować się sprawami japońskiemi.

Ale stanowisko Chin jest zupełnie odmienne. Chociaż pod mądrym i sławnym rządem jego majestatu monarszego — brzmią dalej słowa dokumentu — Japonia zaanektowała Formozę i Koreę, nie powinniśmy przypuszczać, żeby nasze powodzenia narodowe doszły do zenitu. Przeciwnie, powinniśmy dążyć do doprowadzenia całego lądu azyatyckiego pod nasze wpływy".

Dalszy ciąg dokumentu składa się z 37 artykułów, z których podajemy kilka ważniejszych.

Art. 2. Stowarzyszenie znajduje się pod bezpośrednią kontrolą sztabu generalnego. Działalność stowarzyszenia ma podlegać kierownictwu komunikatów sztabu generalnego, posyłanych za pośrednictwem ministrów i konsulów japońskich urzędowi centralnemu i rozgałęzieniom lokalnym stowarzyszenia w różnych krajach.

Art. 3. Główny urząd znajduje się w Pekinie i dopóki się nie znajdzie odpowiedniego lokalu, mieścić się będzie w poselstwie japońskiem. Filie rozmieszczono w Mandżuryi, w Mongolii wewnętrznej i zewnętrznej, w Tybecie, Se-Czuanie, w Yunnanie, Kuangtungu, Tokienie, Indo Chinach, Birmie, Siamie i w Indyach. Filia w Mongolii wewnętrznej stanowi część służby detektywów ministerstwa wojny.

Art. 4. Kwalifikują się na członków stowarzyszenia oficerowie i ludzie w służbie czynnej rezerwy, inspektorowie, osoby, które były zagranicą i znają język oraz warunki lokalne.

Art. 5. Prezes urzędu głównego jest mianowany przez sztab generalny i powinien być oficerem należącym do komisyi kolonialnej w armii. Prezesami filii mają być mianowani lub wybierani, ale z uwzględnieniem artykułu poprzedniego.

Art. 31. Środki stowarzyszenia, zebrane przez subskrypcyę roku zeszłego, wynosiły milion. Ta suma posłuży do pokrycia wydatków wstępnych. Minister sztabu generalnego, po zbadaniu opinii członków i zasięgnąwszy zdania gabinetu o przyszłych dochodach, postanowił poświęcić dla stowarzyszenia połowę wydatków poufnych ministerstwa spraw zewnętrznych, ministerstwa wojny oraz sztabu generalnego.

„Agencya Dalekiego Wschodu", kończąc swoje sensacyjne rewelacye, zaznacza, że dokument jest tak jasny, że komentarzy nie potrzebuje. Agencya stwierdza jego nieulegającą żadnej wątpliwości autentyczność.

Święte Kolegium.

Śmierć arcybiskupa wiedeńskiego, kardynała Gruschy, dziekana św. Kolegium, zredukowała sześćdziesięciu dwóch kardynałów, którzy brali udział w ostatniem conclave, w r. 1903, do trzydziestu dwóch. Święte Kolegium liczyło w owym czasie nawet sześćdziesięciu czterech członków, dwóch jednak z różnych powodów nie mogło przybyć do Rzymu. Obecnie, żyjący kardynałowie są przeważnie wieku bardzo podeszłego; świadczy o tem następująca lista.

Najmłodszymi purpuratami są: Merry del Val, liczący zaledwo 46 lat i arcybiskup praski Skrbensky, 48 lat. Po nich idzie 5 kardynałów, którzy przekroczyli pięćdziesiątkę: Maffi 53 lat, Lualdi w tym samym wieku, Vivès y Tuto 57 lat, De Lei i Lorenzelli liczą po 58. Szereg sześćdziesięcioletnich otwiera kardynał Mercier, metropolita belgijski, który liczy okrągło lat 60; po nim następują kardynałowie Richelmy, Ferrari, Arcoverde, z których każdy ma lat 61; kardynałowie Andrieu i Cavallari po 62 lat, Martinelli 63, Ferrata 64, Nava di Bontifi 65, Cagiano de Azevedo 66 lat, Della Volpe i Rinaldini po 67 lat, Rampolla i Respighi po 68 lat, Luçon, Puzyna, Gasparri i Bacilieri po 69 lat.

Najmłodszym z pośród tych, którzy przekroczyli siedemdziesiątkę, jest kardynał Cassetta, urodził się bowiem 12 sierpnia 1841 r., podczas gdy kardynał Netto, dawny patryarcha Lizbony, ujrzał światło dzienne 8 lutego tego samego roku. Takich, którzy liczą ponad

lat 70, jest zresztą najwięcej w Kolegium papieskiem: kardynałowie Logue i Fischer mają po 71 lat, Gennari 72, Boschi 73, Kopp 74, Vincenzo Vanutelli i Prisco po 75, Herrera y de la Iglesia i Aguirre y Garcia po 76, Serafinno Vannutelli i Gotti po 77, Agliardi i Vaszary po 79 lat. Powyżej osiemdziesięciu lat liczą kardynał Morau, arcybiskup w Sidney w Australii 81, Coulier 82, Samessa, Oreglia di Santo-Stefano i di Pietro po 83, wreszcie Capecelatro, arcybiskup w Kapui (stolica dawnej Kampanii), który dzięki temu, że liczy obecnie 87 lat, został dziekanem św. Kolegium.

W ciągu 8 lat swego pontyfikatu Pius X cztery razy tylko zwoływał konsystorz w celu mianowania kardynałów; na pierwszym 9 listopada 1903 r. zamianowano 2-ch purpuratów, na drugim 19 grudnia 1905 r. czterech, na trzecim zaś 15 kwietnia i 16 grudnia 1907 r. wybrano 11-u kardynałów. Od tego czasu nie obdarzono nikogo purpurą kardynalską, mimo, że wakuje w tej chwili 20 „kapeluszy“ a św. Kolegium zostało zredukowane do 48-u członków.

„Italia“ zauważa, że w Kolegium papieskiem niema ani jednego dominikanina, ani jezuity. Jest tylko 1 karmelita Gotti, 1 augustyn Martinelli, 1 kapucyn Vives y Tuto. Są dwaj franciszkanie, żaden z nich jednak nie reprezentuje swojego zakonu; jeden z nich Netto, został mianowany kardynałem, jako patryarcha Lizbony, drugi zaś Aguirre y Garcia, jako prymas Hiszpanii i arcybiskup Toleda. Podobnie ma się rzecz z Vaszarym, który otrzymał purpurę kardynalską nie dlatego, że był opatem benedyktynów, ale jako prymas węgierski.

T-wo szkoły ludowej w Galicyi.

Z ostatniego obszernego sprawozdania z działalności T. S. L. za r. 1910, obejmującego zarazem rzut oka na 20-letnią działalność Towarzystwa, podajemy w skróceniu najważniejsze cyfry, zamieszczając — celem porównania — w nawiasie cyfry, odnoszące się do r. 1909.

T. S. L. liczyło Kół 282 (274), członków 30,009 (29,045).

Utrzymywało gimnazyów realnych 2 (3), seminaryów nauczycielskich 2 (2), szkół ludowych, utrzymywanych całkowicie przez zarząd gł. 11 (9), przez Koła i Związki okr. 32 (2), szkół, utrzymywanych częściowo i pod opieką T. S. L. 110 (125), szkół początkowych i kursów nauki początkowej 149 (147), kursów uzupeł. przem. handl. i zawodowych 40 (31), ochronek 18 (14), burs 18 (18), domów ludowych 27 (9), czytelń i wypożyczalń 1955 (1824). Odczytów wygłoszono 7,005 (5,148), obchodów narodowych urządzono 986 (846).

Obrót kasowy Zarządu głów. wynosił 1,581,500 kor. (1,028,322 kor.), budżet wydatków 1,218,462 kor. (845,085 kor.). Dar Narodowy 3 go maja 49,261 kor. (52,933 kor.).

W wypożyczalniach i czytelniach jest dzieł 305,208, pism 3,663.

Ilość uczniów korzystających z zakładów T. S. L. rozmieszcza się w sposób następujący: W gimnazyach realnych 284, w seminaryach naucz. 301, w szkołach wydziałowych 347, w szkołach ludowych utrzymywanych 3,434, w szkołach ludowych zorganizowanych 7,581, w szkółkach początkowych 900, w kursach uzupełniających przemysłowych, handlowych i zawodowych 844, w kursach dla dorosłych analfabetów 3,269, w ochronkach i uczelniach 1,009, w bursach 665. Razem 18,634 uczniów.

W ciągu 20-letniego istnienia T. S. L. założyło i utrzymuje 2 gimnazya realne, zorganizowało osobno 2 gimnazya, założyło i utrzymuje 2 seminarya naucz., 5 szkół wydziałowych, założyło i utrzymuje całkowicie 38 szkół ludowych, zorganizowało i utrzymuje częściowo 110 szkół ludowych, założyło 100 szkółek początkowych, 113 kursów dla dorosłych analfabetów, 40 kursów uzupeł. przemysłowych, handlowych i zawodowych, 18 ochronek, 18 burs, 27 domów ludowych, 1,990 czytelń i wypożyczalń, 3 zbiory muzealne, urządziło 27,315 odczytów i pogadanek, 2,280 obchodów narodowych.

Ofiarność społeczeństwa dla T. S. L. w ciągu 20 lecia wyraża się: na rzecz Zarządu głównego w kwocie 2,500,000 kor., na rzecz Kół w kwocie również około 2,500,000 kor. Razem w kwocie około 5 milionów koron.

Z życia rosyjskiego.

Pogłoski o nowej pożyczce. Niedawno „Matin“ paryski zamieścił artykuł o stanie ekonomicznym i finansowym Rosyi, z którego czytelnicy dowiedzieli się, że stan finansów rosyjskich jest świetny i coraz się wzmacnia. Świat finansowy wie, co taki artykuł znaczy. Zaraz też na giełdzie paryskiej zaczęła kursować pogłoska, że szykuje się nowa pożyczka rosyjska. Atoli dyrektor kancelaryi kredytowej Dawydow oznajmił współpracownikowi „Birż. Wied.“, że ani w r. 1911, ani w r. 1912 Rosya nie ma zamiaru zaciągania pożyczki zagranicznej.

Kolonizacya Syberyi. W najbliższej przyszłości, jak donosi „Utro Rossii“, ma być zwołana specyalna narada kilku zainteresowanych ministrów pod przewodnictwem Stołypina, która zajmie się opracowaniem nowych planów kolonizacyi Syberyi. Podobno narada zajmie się przedewszystkiem kwestyą kolonizowania Syberyi zapomocą tworzenia tam większej własności rolnej i wydawania długoletnich koncesyi przedsiębiorcom prywatnym na eksploatacyę znaczniejszych działek ziemi.

Tołmaczew ustępuje? „Utro Rossii“ zapewnia, że sfery urzędnicze w Petersburgu mówią stanowczo o ustąpieniu Tołmaczewa ze stanowiska naczelnika miasta Odesy. Podobno prezydent miasta Odesy Mojsiejew spotkał w Petersburgu bardzo życzliwe przyjęcie, a on to właśnie przywiózł obszerne materyały dotyczące działalności Tołmaczewa. Z materyałów tych widać, jak dalece Tołmaczew krępuje działalność samorządu miejskiego w Odesie.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— Jarmark w Winnicy. Nader ruchliwe podolskie Towarzystwo rolnicze urządza, począwszy od 4 września r. b. piąty jarmark — pokaz na konie, bydło, owce, chlewnię i ptactwo. Zachęcone niezłem powodzeniem tegorocznego jarmarku majowego, na którym dopełniono tranzakcyi sprzedażnych przeszło na 20,000 rubli i w celu uprzyjemnienia czasu jarmarkowiczom T-wo zamyśla obok jarmarku urządzić jeszcze kilka innych ciekawych atrakcyi dla swoich członków i gości.

Zapewne, jeśli pogoda dopisze i zbiory rolnicze pomyślnie zakończone zostaną, zjazd na jarmark będzie liczny; tembardziej, że jarmarki te zyskały już u nas pewne prawo obywatelstwa i stanowią niejako gwóźdź sezonu.

Wspomniałem o atrakcyach. Otóż jedną z nich będzie urządzane w czasie jarmarku przez wydział myśliwski przy T-wie „Tir au Pigeons“, które zwykle przyciąga dużo amatorów myśliwych, jak również i dyletantów kunsztu strzeleckiego. Z zakresu zaś doświadczeń praktycznych ma się odbyć pokaz prawidłowego czyszczenia koni i konkurs dojarek.

Sportsmeni miejscowi urządzają także w czasie jarmarku na terytoryum wystawowem konkurs hippiczny, który już dziś budzi silne zaciekawienie w szerokich kołach amatorów sportu i pomiędzy zawodowymi koniarzami. Wreszcie wydział drobnego przemysłu ma zamiar wziąć udział w jarmarku ze swoimi ciekawymi okazami, co niewątpliwie przyczyni się do ożywienia i urozmaicenia jarmarku.

Jak to bywało na jarmarkach poprzednich, codziennie przygrywać będzie orkiestra wojskowa, dla wygody zaś gości jarmarkowych na placu wystawowym funkcyonować będą restauracya i kawiarnia.

Jarmark trwać będzie trzy dni 4—6 września. Przedtem zaś t. j. 30 i 31 sierpnia kawaleryjska komisya remontowa przyjmować będzie konie dla remontu armii. Najlepiej więc jest zamawiać miejsca dla koni i bydła od 20-go sierpnia. Ceny miejsc są następujące: W szopie dla koni i bydła po 1 rublu za cały czas. Na dworze zaś po 50 kop. Świnie za gotową klatkę rozm. 3 i pół arsz. po 3 ruble. Gniazdo dla ptactwa po 50 kop. Woda za cały czas trwania jarmarku po 20 kop. od sztuki.

Oprócz tego do jarmarku należeć będzie sekcya ogrodnicza, która też wystawi swe eksponaty, t. j. rozmaite owoce naszego kraju. Płaca za 1 kwadr. arsz. na stole 50 kop.

Przyjmowanie zwierząt i opatrywanie takowych przez weterynarza odbywać się będzie w d. 3 września.

Płaca za miejsca dla koni podczas przyjmowania takowych przez komisyę remontową taż sama co i podczas jarmarku. Po jarmarku odbędzie się licytacya zwierząt. Najlepsze okazy będą licencyonowane. Dodać jeszcze trzeba, że w czasie jarmarku odbędzie się pokaz ogierów i buhajów.

Adres dla pragnących zapewnić miejsce dla swych eksponatów, następujący: Winnica, pod. gub., sekretarz pod. T-wa roln. F. Lubański. Skrzynka poctowa № 3.

Podolak.

— Śmiła. Bawi obecnie u nas znany artysta dramatyczny i humorysta krakowski, p. Józef Chorąży, którego występy w różnych miejscowościach naszego kraju cieszą się wielkiem powodzeniem i uznaniem publiczności.

Wieczór teatralny p. Chorążego o bardzo urozmaiconym programie, na który złożą się pełne komizmu sceny charakterystyczne, odbędzie się w nadchodzący wtorek, d. 9 sierpnia r. b. w letnim teatrze „Rotunda“. Będzie to jedyny występ utalentowanego artysty w naszem mieście.

Wybory do ziemstwa.

W pow. berdyczowskim. Dnia 2 sierpnia w Berdyczowie odbyło się pierwsze nadzwyczajne zebranie powiatowe ziemskie pod przewodnictwem p. Uwarowa, marszałka powiatu berdyczowskiego.

Po nabożeństwie i złożeniu przysięgi, przystąpiono do określenia składu zarządu powiatowego i postanowiono wybrać pięć osób: prezesa, jego zastępcę i trzech radców, z których jeden ma być z kuryi polskiej. Wynagrodzenie określono w następujących liczbach: prezesowi 3,600, zastępcy 3,000, radcom po 2,400 rb. Na prezesa obrany został (24 białe i 12 czarnych gałek) p. A. Suwczinskij (były sędzia śledczy), na radców pp. Adelhejm, Kuzniecow, *Jan Stołyhwo* i włościanin Stepowyj. Zastępcą prezesa został p. Kuzniecow.

Potem obierano członków komisyi i delegatów, przyczem na radnych gubernialnych wybrani zostali: hr. Ignatjew, Bezak, Meryng, *dr. Garliński* oraz włościanie Pitiuch i Zwawyj; do rady powiatowej szkolnej: Olszewskij (dyrektor szkoły handlowej) i Brojakowskij (sędzia pokoju); do komitetu powiatowego urządzeń rolnych—Mering, *Ziemęcki* i Tomaszczuk; do komisyi poborowej — Rajczenko; do rady agronomicznej gubernialnej— prof. Czernow i *A. Wasiutyński*; do rady agronomicznej powiatowej — *L. Rogoziński*, Rajczenko, K. Pitiuch, O. Pitiuch, Bojko, Osadczy. Do innych komisyi wyborów nie dokonano.

Po zakończeniu obrad p. Suwczinskij zaproponował wysłanie wiernopoddańczego i zarazem dziękczynnego telegramu do Najjaśniejszego Pana oraz przesłanie podzięki ministrowi spraw wewnętrznych za wprowadzenie ziemstwa. Radni polacy prosili o przesłanie od nich Najjaśniejszemu Panu hołdu wiernopoddańczego w redakcyi nieco odmiennej i uchylili się od uczestnictwa w telegramie dziękczynnym ministrowi.

Cały przebieg wyborów i obrad był zupełnie spokojny i zgodny, co w znacznej mierze stanowi zasługę młodego, lecz taktownego i ujmującego marszałka p. Uwarowa.

Dr. S. P.

Radni gubernialni polacy na Podolu. Do gubernialnego zgromadzenia ziemskiego na Podolu zostali wybrani na nadzwyczajnych zgromadzeniach powiatowych następujący radni polacy.

Z pow. bałckiego—p. Kazimierz Brudziewski, z *pow. bracławskiego*—p. Franciszek Jaroszyński, z *pow. winnickiego*—p. Władysław Gasztold Bukraba, z *pow. lityńskiego*—p. Ambroży Baranowski, z *pow. mohylowskiego*—p. Hilary Dębicki, z *pow. olgopolskiego*—p. Stefan Jełowicki, z *pow. płoskirowskiego*—p. Kalikst Dunin-Borkowski, z *pow. uszyckiego*—p. Anastazy Tokarzewski Karaszewicz, z *pow. kamienieckiego*—p. Stanisław Czerwiński, z *pow. hajsyńskiego*—p. Edward Boniecki, z *pow. jampolskiego*—p. Stanisław Aleksandrowicz. Stosownie do ordynacyi wyborczej, kurya polska pow. latyczowskiego nie ma swego reprezentanta w ziemstwie gubernialnem.

Na członka zarządu w gub. podolskiej wybrano jednego tylko polaka. Został nim p. Leon Jokisz w pow. olgopolskim.

Polacy w zarządach powiatowych i ziemstwie gubernialnem.

Pow. humański. Od polskiej kuryi wybrany został radnym gubernialnym A. Iwański.

Pow. berdyczowski. Członkiem zarządu powiatowego wybrany został — Jan Stołyhwo, radnym gubernialnym J. Garliński.

Pow. radomyski. Radnym gubernialnym wybrany został S. Kopernicki.

Pow. taraszczański. Radnym gubernialnym wybrany został M. Wilczyński.

Pow. czehryński. Członkiem zarządu powiatowego wybrany został F. Cyngott.

Pow skwirski. Radnym gubernialnym wybrany został Czerwiński.

Pow. lipowiecki. Członkiem zarządu powiatowego wybrany został B. Bartoszewicki, radnym gubernialnym W. Jaroszyński.

Pow. wasylkowski. Radnym gubernialnym wybrany został W. Kulikowski.

W pow. kamienieckim. Dn. 4 go sierpnia zgromadzenie ziemskie wybrało na członka powiatowego zarządu ziemskiego fabrykanta Jefimowa, na miejsce wybranego poprzednio i niezatwierdzonego przez gubernatora lekarzą Cichockiego. Oprócz tego wybrany został włościanin Wojciechowski.

W pow. żytomierskim. Archimandryta poczajowski Witalis mianowany został radnym od duchowieństwa do wołyńskiego gubernialnego zgromadzenia ziemskiego. Witalis wydał odezwę do radnych włościan, w której wzywa ich wszystkich do klasztoru Bogojawleńskiego i poucza, jak należy działać podczas wyborów do Rady Państwa.

KRONIKA

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Przemienienie Pańskie.
Jutro 7 (20) Kajetana W.

Wschód słońca o godz. 4 m. 55
Zachód słońca o godz. 7 m. 13
Długość dnia godz. 14 m. 18.

Kalendarzyk Historyczny.

19 sierpnia n. st.

Roku 1691. Jan Sobieski odnosi zwycięstwo pod Pererytą i opanowuje całe Multany.

— Z wyższych kursów żeńskich. Rozpoczęto już przyjmowanie słuchaczek. Dotychczas przyjęto 150 osób. Ogółem zaś złożono dotychczas 325 podań, przeważnie na wydział historyczno-filologiczny i fiz.-matematyczny.

— Z instytutu handlowego. Do kancelaryi kijowskiego instytutu handlowego wpłynęło dotychczas około 800 podań o przyjęcie do instytutu. Od nowowstępujących kandydatów żądane są obowiązkowo świadectwa prawomyślności.

Instytut został znacznie rozszerzony. Do dawnego budynku przybudowano nowy gmach 3 piętrowy. W dawnym lokalu pozostanie tylko wydział ekonomiczny. Wydział handlowy zostanie przeniesiony do nowego czteropiętrowego gmachu, którego front wychodzi na ulicę Nesterowską. W podwórzu instytutu od strony ulicy Pirogowskiej zbudowano również nowe audytoryum ze szklanym dachem. Znacznie powiększone zostanie także istniejące przy instytucie muzeum towaroznawstwa.

— W sprawie „uroczystości sierpniowych“. W związku z „uroczystościami sierpniowemi“ otwarte zostało w d. № 4 przy ul. Iryniańskiej biuro wydające karty wstępu na uroczystości. Znajduje się ono pod zarządem jednego z wyższych urzędników policyjnych. O dniu rozpoczęcia wydawania biletów ma być ogłoszone osobno. W tymże domu znajduje się biuro „ochrony narodowej“. Do składu tej ostatniej wejdzie około 40 tys. osób. Członkom takowej wydawane będą specyalne bilety imienne ze wskazaniem rejonu, w którym właściciel biletu może zająć miejsce w pierwszym szeregu. Liczba biletów określona zostanie ściśle dopiero po dokładnem opracowaniu planu uroczystości. W związku z temiż uroczystościami zaczęło funkcyonować biuro regestracyjne. W lokalu tego ostatniego dn. 4-go sierpnia o godz. 2-ej w południe odbyło się posiedzenie, w którem brali udział urzędnicy żandarmeryi i policyi, niektórzy radni, technicy i inne osoby. Utworzono około 20 komisyi, których zadaniem jest rewizya domów i posesyi przy niektórych ulicach miasta. Komisya zaczęła funkcyonować od wczoraj.

Do cyrkułów policyjnych zaczęły wpływać nowe taksy w hotelach na czas „uroczystości“. W niektórych hotelach ceny są prawie normalne, w innych za to wyśrubowane zostały do ostateczności. W jednym z hoteli przy ul. Włodzimierskiej, numer, kosztujący zazwyczaj 3 rb., ma kosztować podczas „uroczystości“ 25 rb. Ceny takie są przeważnie w hotelach przy ulicach, na których będą się odbywać „uroczystości“.

— Wzloty sterowca. Między 15 — 20 sierpnia odbędą się w Kijowie wzloty nowego sterowca — pierwszego w Kijowie. Na sterowcu zamierzają się wznosić pp. K. Maciański, członek klubu lotniczego w Warszawie i Kijowie, p. Anders, członek kijowskiego klubu lotniczego oraz mechanik, p. K. Wesser. Powłoka balonu, sporządzona w warsztatach „Treugolnika“, została już wysłana z Petersburga i wkrótce przybędzie do Kijowa. Sterowiec napełniony wodorem będzie miał kształt cygara o 28,5 metr. długości i największej średnicy 6,8 metrów. Mieści ona 875 metrów sześciennych wodoru i waży 18 pudów. Łódź sterowa buduje się w Kijowie pod kierownictwem i według wskazówek p. Andersa, długość jej 8—9 metrów waga przeszło 8 pudów, obliczona ona jest na 4—5 pasażerów. Sterowiec wprawia się w ruch silnicą 60 HP. Auraniego. Ogólna waga sterowca z ładunkiem, przy którym może się on z łatwością unosić wynosi przeszło 50 pudów. Ze względu na stan atmosfery wzloty projektowane są nad ranem.

— W sprawie autobusów. Powrócili onegdaj do Kijowa radni: Orgis Rutenberg, Iljin oraz członek klubu automobilistów, p. Hulanicki, wydelegowani przez radę miejską do Berlina dla obejrzenia i wybrania typu autobusów i autotaksometrów, które zamierza nabyć dla Kijowa przedsiębiorca p. Geier. Delegaci udali się do warsztatów fabryki „N. A. G.“, wyrabiającej takie samochody dla Berlina. Autotaksometry pokazane im w warsztatach zostały zaakceptowane bez żadnych zmian, jako nadające się świetnie dla warunków kijowskich. Co do autobusów — delegaci nie mogli się zdecydować odrazu na wybór, ponieważ mieszczą one po 16 osób wewnątrz oraz 4 na platformie tylnej, wówczas kiedy rada miejska wybrała typ większy, na 24 osób. Oprócz tego, delegaci zażądali szeregu zmian w konstrukcyi autobusów, jak np. wzmocnienia kół w zastosowaniu do kijowskich bruków, podniesienia karocy i t. d. Na niektóre z tych zmian fabryka przystała bez wahań, na inne, jak np. podniesienie karocy odpowiedziała odmownie, ponieważ zmiana taka wymagałaby przerobienia całej maszyneryi, na co, ze względu na blizki termin w którym autobusy mają być wprowadzone w Kijowie — 15 października, fabryka nie mogła się zgodzić. Nowe autobusy będą miały 13 — 14 arszyn długości i 3 — 4 szerokości. Są one bardzo zwrotne i należą do typu lekkich. Te ostatnie obecnie zyskują coraz większe powodzenie, ponieważ jak tego dowiodła praktyka, ciężkie łatwiej ulegają zepsuciu i częściej muszą się zatrzymywać w drodze. W Berlinie takie autobusy funkcyonują bardzo sprawnie, choć — co należy wziąć pod uwagę — między brukami Berlina a Kijowa zachodzi pewna różnica, nie mówiąc już o warunkach topograficznych, które w Berlinie są bardziej sprzyjające dla ruchu samochodowego, niż w Kijowie.

— Nowy członek izby sądowej. Wczoraj przybył do Kijowa i objął urzędowanie nowomianowany członek kijowskiej izby sądowej, dotychczasowy prokurator sądu okręgowego w Starodubie, A. Tułow. P. Tułow został mianowany na miejsce zmarłego członka kijowskiej izby sądowej Abazy.

— Filia pocztowa. W gmachu banku państwa otwarta została nowa filia pocztowa. Mieści się ona na dolnem piętrze obok kasy oszczędności. Filia będzie wydawać korespondencyę tylko bankowi i urzędnikom bankowym. Przyjmować wszelkiego rodzaju korespondencyę z wyjątkiem posyłek będzie zaś i od osób postronnych. Filia otwarta od godz. 10—3.

— Zmiany w rozkładzie kolejowym. Oprócz innych zmian w ruchu pociągów osobowych w celu uregulowania takowego, o których już donosiliśmy, postanowiono, żeby od d. 15 października r. b. pociąg pocztowy „Sarny—Kowel—Warszawa“, wychodzący obecnie z Kijowa o g. 12 m. 25 w południe wychodził odtąd o g. 2 m. 35 pp. Zmianę tę wprowadzono dlatego, by umożliwić mieszkańcom okolic leżących w pobliżu linii kowelskiej przyjazd do Kijowa rannym pociągiem pasażerskim i powrót tegoż dnia do domu.

Późniejsze wyjście pociągu z Kijowa nie odbije się na przybyciu jego do Warszawy, gdyż szybkość jego zostanie zwiększona i pasażerowie będą o dwie godziny krócej w drodze. Pociąg osobowy № 19 idący z Kijowa do Ekaterynosławia będzie wychodzić z Kijowa zamiast o g. 3-ej m. 40 popołudniu o g. 4-ej m. 40, do Ekaterynosławia zaś przybywać będzie o tej godzinie co dawniej t. j. o g. 12 w południe.

Oprócz tego ulepszona zostanie komunikacya pomiędzy Kijowem a Wasylkowem i Białą-Cerkwią.

W tym celu wychodzić będzie z Kijowa pociąg o g. 10 m. 30 z rana, który przybywać będzie do Białej Cerkwi o g. 3 m. 35 po południu, a do Kijowa przychodzić będzie o g. 6 m. 10 wiecz.

— Zatwierdzenie zarządów ziemskich. Kijowski zarząd gubernialny do spraw miejskich i ziemskich rozpatrzył już protokóły wyborcze, dotyczące wyborów prezesów i członków zarządów ziemskich oraz członków różnych komisyi w ośmiu powiatach gubernii kijowskiej. Protokóły te zostały przedstawione do zatwierdzenia gubernatorowi kijowskiemu. W tych dniach zostaną rozpatrzone protokóły wyborcze pozostałych powiatów, poczem odbędzie się specyalne posiedzenie gubernialnego zarządu do spraw miejskich i ziemskich w celu ostatecznego zatwierdzenia składu osobowego zarządów ziemskich.

— MORDERSTWO. Wczoraj w nocy w pobliżu stacyi pocztowej Fasowa przy szosie kijowsko-żytomierskiej nieznani złoczyńcy zabili stróża nocnego.

— SPRAWA CHRZANOWSKIEJ-BIRIUKOWEJ. Wczoraj sędzia śledczy 5-go rewiru rozpatrywał sprawę Chrzanowskiej-Biriukowej, właścicielki domu schadzek przy ul. Nikolsko-Botanicznej. Chrzanowska oskarżona została z art. 29 i 44 kod. kar. Sąd uznał oskarżoną winną i skazał ją na 2 tygodnie aresztu bez zamiany na grzywny. Oprócz tego za niezachowanie przepisów meldunkowych Ch. skazana została na 20 rb. kary.

— WYPADEK W DOMU GINSBURGA. Wczoraj w nowobudującym się 11-piętrowym domu Ginsburga (Instytucka 16) miał miejsce wypadek, ofiarą którego padło dwóch robotników: A. Miszniew i G. Gołomakin. Wymienieni robotnicy zajęci byli pracą w otworze od windy na wysokości drugiego piętra. Jednocześnie na wyższych piętrach kilkudziesięciu robotników zajętych było oczyszczaniem prawie gotowych mieszkań. Z niewyjaśnionych przyczyn część śmieci wpadła do otworu od windy. Pomiędzy śmieciami znalazło się kilka kawałków cegły, z których jeden trafił Miszniewa w głowę, drugi zaś uderzył Gołomakina w ramię. Uderzenie w głowę było tak silne, iż Mirzniew stracił przytomność. Wezwany lekarz „Pogotowia“ skonstatował u niego pęknięcie czaszki. Obu poszkodowanych odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego. Na miejsce wypadku przybyła policya oraz sędzia śledczy. Nie zdołano jednak wyjaśnić, który z robotników rzucił cegły.

— W SPRAWIE POŻARU DOMU K. PASTELA. Straty z powodu pożaru domu K. Pastela na rogu Kreszczatyku i ul. Mikołajowskiej obliczają na 30 tys. rb. Pożar wszczął się, jak się okazało wskutek złego urządzenia kanału dymowego w cukierni pod firmą „hr. Komarowskiej“. Właściciel domu K. Pastel i właściciel cukierni I. Sztamburg pociągnięci zostaną do odpowiedzialności za wadliwe urządzenie kanału bez pozwolenia.

— KRADZIEŻE. W d. № 48 przy ul. Kuznicznej dokonano kradzieży rzeczy wartości 200 rub.

— Przy ul. W. Wasylkowskiej w d. № 86 złodzieje wyłamali zamek i okradli mieszkanie dr. Wilgury, który jest obecnie na letnim mieszkaniu.

— W d. № 67 przy ul. Kuznicznej służąca okradła właściciela domu J. Głuzmana i umknęła.

— Przy ul. Maryjsko-Błagowieszczeńskiej w d. № 106 skradziono rzeczy wartości 130 rb. z mieszkania A. Rozważewskiego.

— Dokonano kradzieży w d. № 25 na Bibikowskim Bulwarze z mieszkania inżyniera S. Szmidta i z mieszkania S. Seledniewa w d. № 5 przy ul. Mirnej. Na mocy podejrzenia o tę ostatnią kradzież aresztowany został A. Bereżecki.

— W d. № 79 przy ul. Żylańskiej złodziej dostał się na balkon po rynnie i zaczął się dobierać do wnętrza mieszkania, lecz został zauważony przez właścicielkę takowego A. Prenglan i umknął.

— POŻARY. Wczoraj około godz. 3 w nocy wskutek niewiadomej przyczyny wszczął się pożar w jednym z drewnianych składów w sadybie № 1 przy ul. Dworcowej u właścicielki domu Czetwierikowej. W składzie tym znajdowało się dużo papieru. Ogień ogarnął wkrótce ten budynek i przeszedł na sąsiedni, w sadybie № 3, mieszczący różne stare rzeczy. Gdy przybyła straż, zastała już morze ognia. Pożar zagrażał i innym zabudowaniom. Zaczęły się już palić i domy mieszkalne i lokatorzy rzucili się w popłochu do ratowania swoich rzeczy. Wspólnymi wysiłkami ochotniczej straży i miejskiej udało się pożar umiejscowić a po godzinie wytężonej pracy strażaków stłumiono go w zupełności. Spłonęło dwa składy wraz ze wszystkiem co zawierały, oprócz tego zwęglone zostały okna i dachy dwóch domów jednopiętrowych.

O g. 9 z rana takiż pożar, tylko w nieco mniejszych rozmiarach miał miejsce na Łukjanówce w sadybie № 25 d-ra Gorbunowa i w d. № 28 przy ul. Makariewskiej. Spłonęły dwa przytykające do siebie składy. Pożar wszczął się w składzie Gorbunowa.

— DRAMAT. Wczoraj z rana w d. № 31 na Wozniesienskim zjeździe rozegrał się dramat na tle romantycznem. Mieszkający tam młody kowal Albin B., otrzymał wiadomość, że ukochana jego wyszła za mąż za innego. Na B. wiadomość ta zrobiła tak silne wrażenie, że dostał silnego ataku nerwowego i w chwili szału schwycił nóż i poderżnął sobie gardło. Kareta Pogotowia odwiozła B. do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACH SAMOBÓJCZY. Dn. 4-go sierpnia w d. № 10 przy ul. Dmitrowskiej młoda kobieta Nadieżda P., zażyła w celu otrucia się dużą dozę lekarstwa. Desperatkę odstawiono do najbliższej apteki, a stąd karetka Pogotowia odwiozła ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Wczoraj zrana przejeżdżający po ul. Puszkińskiej dorożkarz przejechał 5-letnią Manię Korzeniewicz, córkę introligatora. Dziewczynkę silnie potłuczoną i poranioną Pogotowie odwiozło w nieprzytomnym stanie do szpitala Aleksandrowskiego.

— STRZELANINA. Wczoraj w nocy mieszkańcy d. № 52 przy ul. Instytuckiej zostali zatrwożeni strzelaniną, jaka się tam rozległa nagle. Okazało się, że do kuchni prof. B. chciało wejść do kucharki 3 żołnierzy. B. wziąwszy „nocnych gości“ za złodziei, zaczął do nich strzelać przez okno z rewolweru. Żołnierze umknęli.

— ZEPSUTY WAGON. Na linii włodzimierskiej kursuje zepsuty wagon tramwaju № 29. Wskutek starości izolacya w wagonie jest bardzo zła, dzięki czemu w razie dotknięcia żelaznych części wagonu, pasażerom zagraża niebezpieczeństwo. Dn. 4 sierpnia wypadek taki miał miejsce z p. C., który został na czas niejaki unieruchomiony przez prąd elektryczny.

— MARYNARZE—ŻEBRACY. W ostatnich czasach namnożyło się różnych włóczęgów, śpiewaków ulicznych i t. d., w całkowitych uniformach marynarskich. Śpiewają oni o tem, jak ginęły statki rosyjskie i proszą o jałmużnę. Jedno takie towarzystwo marynarzy policya ujęła wczoraj na ul. Lwowskiej.

— NAPAD ZBROJNY. Onegdaj na przechodzącego przez ul. Żylańską W. Jankowskiego, napadł koło Południowo-Rosyjskiej fabryki maszyn, jego znajomy, niejaki Eugeniusz, nazwiska którego jednak nie zna i drugi nieznajomy osobnik. Napastnicy zagrozili J. rewolwerem i zażądali pieniędzy. J. wyrwał się jednak z rąk napastników i umknął.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Onegdaj zmarli nagle: w kinematografie „Tryumf“ w d. № 22 przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej żona zarządzającego kinematografem T. Żylankowa i w d. № 75 na Bibikowskim bulwarze M. Nierod.

BEZPRAWNI. Wczoraj w nocy w obrębie cyrkułu płoskiego dokonano rewizyi mieszkań żydowskich w wielu domach. W d. № 11 przy ul. Obołońskiej aresztowano 3 żydów, niemających prawa zamieszkiwania w Kijowie; w d. № 37 przy tejże ulicy — 1 żyda, w d. № 36 przy ul. Wołoskiej 6 żydów.

— RABUNEK. Dn. 4-go sierpnia odstawiono do cyrkułu pijanego N. Szrigonowa. Wytrzeźwiawszy, S. oświadczył, że został on ograbiony w umeblowanych pokojach w d. № 12 przy Igorjewskim zaułku. Jak on twierdzi, wstąpił on do właścicielki umeblowanych pokoi, by zapytać, czy niema dla niego jakiej roboty. Nagle rzuciło się nań 3 niewiadomych napastników, zbili go, zabrali mu 25 rb., które miał przy sobie, następnie wyrzucili go na ulicę i umknęli.

— REWIZYA. Wczoraj przez całą noc dokonywano rewizyi ksiąg meldunkowych i gości w „Wielkim hotelu Nacyonalnym“ na rogu Kreszczatyku i Besarabki. Wykryto dużo osób, które nie zostały zapisane w ciągu doby, w tej liczbie 1 żyda, nie mającego prawa zamieszkiwania. Zauważono również wadliwe prowadzenie ksiąg meldunkowych. Spisano protokół dla pociągnięcia A. Buławkina, dzierżawiącego hotel, w drodze administracyjnej do odpowiedzialności.

— WŚCIEKŁY PIES. Wczoraj na Szulawce pies masarza Korewskiego (szosa Brzesko-Litewska № 24) zaczął się rzucać na zwierzęta i ludzi i wogóle zdradzać wszelkie oznaki wścieklizny. Wezwany weterynarz N. Wiszniewski skonstatował wściekliznę i zażądał od stójkowego zastrzelenia psa. Korewski jednak oparł się temu i zachował się brutalnie względem W. Pies tymczasem zdążył pokąsać jeszcze kilku innych psów i dziewczynkę i dopiero potem został zabity laską przez osobę prywatną. Z powodu tego pomiędzy Korewskim a W. wywiązało się ostre starcie, W. został zelżony słownie i czynnie w obecności policyi.

— OMAL NIE KATASTROFA. 6 piętrowy dom Gurinowa przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej № 43, budowa którego rozpoczęła się w tym sezonie, osiadł nagle wskutek jakichś usterek. Odbiło się to na sąsiednim domu Pawłowskiej, przytykającym bezpośrednio do nowobudującego się domu. W domu tym ukazały się szczeliny i zaczęła się sypać sztukaterya.

Onegdaj oglądała dom gubernialna komisya budowlana i stwierdziła, że dom w części gdzie ukazały się szczeliny, jest niebezpieczny dla mieszkańców. Wskutek tego uznano za konieczne wysiedlić stamtąd lokatorów.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 5 (18) sierpnia 1911 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cel.	11,1	17,8	11,9
Barometr przy 0 w m. m.	741,5	739,3	739,1
Stop. wilgotności w proc.	85	50	91
Kier. i szyb. wiat. (w m. na s.)	Z_5	PłdZ_8	PłdZ_3
Chmur. wedł. 10 st. sys.	0_{10}	0	0
Ilość opadów w mm.	0,1	0,3	0,2

od g. 9-ej wiecz.
do g. 9-ej wiecz.

Najw. temp. powietrza w ciągu doby	18,7
Najniższa	8,4
Przeciętna tem. pow. w ciągu doby	13,6
Wielol. przec. temp. pow. w ciągu doby	19,8

Ogólny stan pogody w Europie z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Minimum barometryczne w Finlandyi (Wyborg 742 mm.) maksimum—we Francyi (Paryż 765 mm.), w Islandyi (Sejdisfiord 766 mm.) Opady atmosferyczne przeważnie na północnym zachodzie, na zachodzie, w centrum oraz miejscami w pozostałych rejonach Rosyi. Temperatura powyżej normy w większej części północno-wschodniej Rosyi, na wschodzie i po części na południowym wschodzie; poniżej normy—w pozostałych rejonach Rosyi. Przewidywana pogoda: chłodno w większej części północno-zachodniej Rosyi, chłodnawo na zachodzie i południowym zachodzie, cokolwiek cieplej w centrum, temperatura umiarkywana na wschodzie Rosyi. Deszcze możliwe przeważnie na północnym zachodzie, a miejscami na zachodzie i na południu, burze możliwe w dorzeczu Wołgi.

KRONIKA POLSKA.

— Towarzystwo gniazd sierocych. Dobrym skutkiem uwieńczone zostały starania p. Kazimierza Jeżewskiego.

Na środowem (w d. 16 sierpnia) posiedzeniu warsz. komisyi gubernialnej do spraw związków i stowarzyszeń zalegalizowano nową społeczno-wychowawczą instytucyę pod nazwą „Towarzystwo gniazd sierocych“.

Gniazdami sierocemi nazywają się tu małe zakłady wychowawcze na wsi, na kilka do kilkunastu dzieci, potrzebujących opieki publicznej.

Istotę zakładu stanowi 30 — 40 morgowa ferma przemysłowo-rolnicza, oddawana na specyalnych warunkach w zarząd i użytkowanie odpowiednio dobranej rodzinie ludzi inteligentnych wraz z gromadką sierot, potrzebujących opieki.

Gniazda sieroce tworzone będą w różnych stronach Królestwa Polskiego, oddzielnie, lub grupami, zależnie od warunków i woli fundatorów.

Do Gniazda przyjmowane mogą być dzieci od lat bardzo wczesnych i pozostają pod opieką Gniazda aż do czasu zupełnego ich przygotowania do życia, ewentualnie do ich pełnoletności.

§ 4 zalegalizowanego statutu pozwala Towarzystwu przy zachowaniu obowiązujących prawnych przepisów, otwierać i utrzymywać szkoły ogólnokształcące, z oddziałami przemysłowymi (rzemieślniczymi) i rolniczymi.

§ 3 pozwala Tow. Gniazd przyjmować na wychowanie do swoich zakładów również dzieci z innych dobroczynnych instytucyi wychowawczych.

Członkowie Towarzystwa dzielą się na:

a) honorowych, mianowanych przez walne zgromadzenie, w uznaniu szczególnych zasług, położonych dla sprawy Gniazd sierocych;

b) członków założycieli, którzy na rzecz Gniazd sierocych złożą najmniej 3,000 rb., czyli kapitał, od którego odsetki starczą na utrzymanie w Gniazdach jednego sieroty (będą to więc wieczyste fundacye imienia ofiarodawców);

c) członków dożywotnich, którzy jednorazowo złożą rb. 500 lub więcej.

d) członków wspierających, obowiązanych co rok płacić składkę rb. 5, lub którzy jednorazowo dadzą rb. 100.

Ustawę podpisali pp.: Stanisław Glezmer, członek Rady Państwa z wyboru przemysłowców okręgu petersburskiego, właściciele dóbr Strugi w Sochaczewskiem; Paweł Górski, wiceprezes komitetu warszawskiego Tow. dobroczynności i mecenas Adolf Suligowski.

W krótkim czasie będzie utworzony już zarząd Tow. i ujawniona zostanie dotychczasowa wstępna organizacyjna praca, bardzo daleko posunięta, dzięki wsparciu p. Glezmera i Macieja ks. Radziwiłła.

— **T-wo Przyj. muzeum rapperswilskiego**. Tak zwani opozycyoniści, t. j. ci, którzy występowali w Rapperswilu przeciwko zarządowi muzeum, zawiązali Towarzystwo przyjaciół muzeum rapperswilskiego.

Akt założenia Towarzystwa przyjaciół muzeum rapperswilskiego brzmi, jak następuje:

„Przyjaciele muzeum rapperswilskiego, jego odrodzenia i rozwoju pragnący, zakładają niniejszym aktem Towarzystwo, którego celami będą: materyalne i moralne poparcie muzeum narodowego polskiego w Rapperswilu dla utrzymania go na wysokości dzisiejszych wymagań kultury i wiedzy europejskiej; obrona muzeum w jego całości bezpieczeństwa, jako instytucyi narodowej i do narodu całego należącej, zgodnie z aktem fundacyjnym Władysława hr. Platera i z działalnością Henryka Bukowskiego; nadanie muzeum rapperswilskiemu charakteru, odpowiadającego intencyi założycielskiej i potrzebie ogólno-narodowej: Muzeum polskich walk o wolność!

Środkami działań Towarzystwa przyjaciół muzeum rapperswilskiego będzie organ centralny z siedzibą w kraju i podkomitetami we wszystkich ogniskach kultury polskiej.

Rapperswil wedle intencyi jego przyjaciół stać się powinien nową polską „stacyą przed Europą", reprezentantem nazewnątrz istoty narodowej niepodległej, miejscem świętem dążeń polaka, przybytkiem godnym serca Kościuszki".

Adres siedziby Towarzystwa: Kraków, ul. Szlak 35, Stanisław Szpotański.

Inicyatorem Towarzystwa jest Stefan Żeromski, do którego przyłączyło się spore grono osób.

— **Kary za chrzty według obrz. rz.-kat.** Przy rozstrzyganiu spraw sądowych za chrzest dzieci w małżeństwach mieszanych według obrz. rz.-kat., sądy na Chełmszczyźnie poddawały karom przeważnie samych księży. Obecnie kary te surowe, nawet do miesiąca aresztu fortecy, nakłada się również na rodziców, na których żądanie dzieci chrzczono w kościele katolickim.

— **Zgon**. W Warszawie zmarł jeden z najlepszych naszych znawców języka polskiego, ś. p. Antoni Krasnowolski, ur. w 1855 r. w Iwjeciu, w Prusiech Zachodnich. Ś. p. Krasnowolski wydał kilka podręczników szkolnych i prac z zakresu nauki języka polskiego, mianowicie: znane podręczniki składni języka polskiego, „Słownik frazeologiczny, poradnik dla piszących", „Materyały, plany i wzory do ćwiczeń stylistycznych". „Najpospolitsze błędy językowe, zdarzające się w mowie i piśmie polskiem", dwa podręczniki w zakresie gramatyki polskiej i w. in.

Prócz tego przełożył na język polski z niemieckiego kilka dzieł i rozpraw filozoficznych.

— **„Lotnika i automobilisty"** pojawił się numer drugi. Szczegółowe sprawozdanie z wielkiego przelotu okrężnego europejskiego, fachowy artykuł o zastosowaniu samochodu do celów przemysłowych, interesujące wiadomości o stosowaniu telegrafu bez drutu w aeronautyce i lotnictwie, sprawozdanie z najważniejszych wypadków samochodowych i lotniczych i t. p. składają się na treść zeszytu ozdobionego licznemi ilustracyami.

— **Rynek Starej Warszawy**. Na skutek podjętych starań przez zarząd miasta, targowica istniejąca na Rynku Starego Miasta, ma być stamtąd usunięta i przeniesiona w inne miejsce, jako nieodpowiadająca historycznej powadze miejsca. Rynek będzie zadrzewiony, a na środku powstanie kwietnik.

ZE SPORTU.

Szachy.

Międzynarodowy turniej szachowy w Kolonii zakończył się.

Zawody o miano „drugiego" szachisty na świecie zakończyły się pomiędzy Szlechterem i Tarraszem na *remis*. Obaj przeciwnicy wygrali po 3 partye, 10 partyi było *remis*.

Turniej mieszany zakończył się zwycięstwem kijowianina, M. Łowckiego, który otrzymał 1-ą nagrodę, wygrywając 10½ partyi z 16-u.

2-ą, 3-ią, 4-ą i 5-ą nagrodę podzielili: Hromadka (Czechy); Rotlewy (Królestwo Polskie), Frejman (Rosya) i Essere (Holandya), mając po 10 partyi wygranych.

Pierwszy gracz, szachowy champion świata, E. Lasker, nie przyjął wyzwania na match, rzuconego przez zwycięzcę San Sebastjańskiego turnieju, Capablance, motywując odmowę tem, iż Capablanca jest jeszcze za młodym mistrzem i pierwej winien zdobyć tytuł 2 go szachisty.

Ostatnie wiadomości.

Rozstrzygająca odpowiedź. Korespondent berliński „Figara" donosi, że w Swinoujściu po referacie kanclerza i sekretarza stanu cesarz Wilhelm zapytał, czy mogą wziąć odpowiedzialność, jeśli przyjdzie do wojny z powodu Maroka.

Obaj odpowiedzieli, że odpowiedzialności nie wezmą. Wtedy cesarz miał oświadczyć: Skoro nie możemy z tego zrobić kwestyi mocarstwowej, to musimy oprzeć akcyę na podstawie układów i przyjaznych pertraktacyi.

Koncentracya konnicy niemieckiej w Alzacyi. „Berl. Tageblatt" donosi w depeszy z Darmsztadu, że heski pułk dragonów stacyonowany w Darmsztadzie otrzymał rozkaz natychmiastowego udania się do Alzacyi, aby wziąć udział w manewrach. Rzekomym powodem ma być to, że wśród koni pułków kawaleryi, dyzlokowanych w Alzacyi, miała wybuchnąć zaraza. Tamtejsze pułki więc mają być zastąpione przez inne. Podobne polecenie otrzymały pułki kawaleryi w Bawaryi, Badenie i Wirtembergii. Z wielu stron donoszą jednak, że rozkazy te są odpowiedzią na koncentracyę kawaleryi francuskiej nad granicą alzacką.

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Strajki.

Londyn (AP). Strajk na razie ogranicza się na dezorganizacyi, nie zaś przerwaniu komunikacyi kolejowej. 15,000 żołnierzy strzeże dworców kolejowych w centrum miasta oraz składów towarowych. Na prowincyi strajk opanował szereg wielkich miast, w tej liczbie Manchester i Liverpool. Komunikacya kolejowa została tam prawie zupełnie przerwana. Z Bristolu oraz Cardiffu donoszą o wybuchu strajku częściowego. Zachodnia część Anglii została odcięta do Birminghamu od centralnej kolei żelaznej. Komitet wykonawczy związku kolejarzy ogłasza, iż wiadomości z prowincyi przechodzą wszelkie oczekiwania i zwiastują rychłe stanowcze zwycięstwo. Irlandya przychyla się do strajku. Strajk widocznie rozszerza się na Szkocyę. Rząd sprawdza liczbę saperów, zdatnych do pełnienia obowiązków maszynistów.

Londyn (AP). Komitet strajkowy związku robotników wyładowujących towary postanowił bezzwłocznie przystąpić do pracy.

Londyn (AP). Główny konstabl wzywa ochotników do służby policyjnej na wypadek pogorszenia sytuacyi. Telegramy z różnych okolic kraju donoszą o miejscowych strajkach kolejowych, wywołujących rozstrój w handlu.

Liverpool (AP.) Główna stacya elektryczna zawiesiła roboty. Gazety wychodzą w zmniejszonej objętości.

Londyn (AP), Załoga londyńska i inne załogi zostały w nocy wzmocnione, w szczególności na dworcach kolejowych. W Londynie wczorajsze wezwanie do strajku znalazło stosunkowo niewielki odźwięk.

Manchester (AP). Sytuacya pogorszyła się. Pociągi kursują w nieznacznej liczbie i z wielkiemi trudnościami.

Zmiana gabinetu.

Tokio (AP.) Gazety wymieniają ambasadora w Petersburgu Motono, jako ministra spr. zagr. w przyszłym gabinecie Sajonzi.

Tokio (AP.) Pogłoski o zmianie gabinetu wznowiły się. Gazeta „Majnici" wylicza nawet kandydatów, przeznaczając tękę ministerstwa spr. wewn. ambasadorowi w Waszyngtonie Ucidzie.

O język czeski.

Praga (AP.) Jak donoszą gazety, kolonia czeska w Sofii prosiła ambasadora austro-węgierskiego o doręczenie cesarzowi Franciszkowi Józefowi życzeń w dniu jego imienin w języku czeskim. W ambasadzie odpowiedziano, że użycie w danym wypadku języka czeskiego jest niedozwolone. Wobec tego, kolonia postanowiła uchylić się od udziału w uroczystościach.

Masowy powrót emigrantów.

Kraków (AP.) Emigranci polscy, według doniesień gazet, masowo wracają z Ameryki. W ciągu dwóch tygodni wróciło 83,000 osób.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn (AP). Izba gmin. Grey na zapytanie w sprawie kolei bagdadzkiej odpowiedział, że rokowania dotyczące warunków, na których Anglia zgodzi się na podniesienie tureckich opłat celnych z 11 proc. na 13 proc., trwają w dalszym ciągu. Szczegóły rokowań o ostatniej linii kolei w rejonie zatoki perskiej nie podlegają ujawnieniu.

Londyn (AP). Lloyde George oświadczył w izbie gmin, że rokowania rządu z kolejowcami zostały wznowione w nadziei, że będzie przyjęty wniosek rządu o bezzwłocznem utworzeniu komisyi ankietowej. Lloyde George zwrócił się do członków izby i do prasy z prośbą o zachowanie się z nadzwyczajną powściągliwością w krytycznej chwili rokowań. Wniosek rządu był mylnie komentowany. Mówca ma nadzieję, że strajkujący zrozumieją cele komisyi. Uciec się do strajku będą mogli później, jeśli komisya ich nie zadowolni.

Londyn (AP). Izba gmin. Churchill oświadczył, że sytuacya jest najpoważniejsza w Liverpoolu.

Rozruchy w areszcie.

Czerniowce (AP). W areszcie wojskowym, podczas wynikłych z powodu niezadowolenia z pożywienia rozruchów, został ciężko raniony dyżurny podoficer.

Z Persyi.

Tabrys (AP). Nastrój wyczekujący. Tranzakcye na targu mają charakter bardzo ostrożny. Niektórzy obywatele ze strachu przed oskarżeniem o należenie do stronnictwa b. szacha opuścili miasto.

Tabrys (AP). Wysłany przez rząd do Serabu dla uśmierzenia szachsewenów gubernator maragiński przeszedł otwarcie na stronę b. szacha i ogłosił się azerbejdżańskim general-gubernatorem.

Tabrys (AP). Podług pogłosek umyślnie zniszczona została przez stronników eks szacha—perska linia telegraficzna z Teheranu.

Tabrys (AP). Zastępcą general-gubernatora w Tabrysie mianowany został książę Iman-Kuli-Mirza.

Tabrys (AP). Utrzymuje się pogłoska, iż były szach, wylądowawszy w Astarze, maszeruje do Tabrysu z oddziałami gubernatora maragińskiego oraz szachsewenów, którzy się do niego przyłączyli.

Urmia (AP). Przybyli tutaj konsul turecki w Soudjbulaku oraz Kajmakan sułduski pod strażą żołnierzy konnych.

Tyflis (AP). Perski konsul generalny na Kaukazie, zaprzeczając informacyom prasy, oznajmia, iż nigdy nikt do niego nie przychodził z propozycyą zamordowania byłego szacha i że on nikomu nie mógł obiecywać zapłacenia 100,000 tumanów za zamordowanie szacha.

Szach nie żyje?

Londyn (AP). Do agencyi Reutera donoszą z Teheranu, że b. szach został zabity. Potwierdzenia tej wiadomości dotychczas niema.

Wiedeń (Wł.). Nadeszła pogłoska o zamordowaniu eks-szacha. Żona jednak szacha, przebywająca na kuracyi w Badenie, przeczy tej wiadomości.

Departament prawny.

Tokio (AP). Przy japońskim ministerstwie spr. zagr. utworzony został nowy departament prawny.

Przerwanie lokautu.

Liverpool (AP). Właściciele okrętów zgadzają się przerwać lokaut pod pewnymi warunkami.

Znieważenie sztandaru niemieckiego.

Berlin (AP). Pogłoski o znieważeniu sztandaru niemieckiego są przesadzone. Oficerowie francuscy nie brali w tem udziału. Sztandar nie tknięty, lecz drzewce złamane.

Pożar.

Scharlottenburg (AP). Przed przedstawieniem wybuchnął pożar w teatrze „De-Swestens". Gmach ocalono. Spłonął skład kulis.

Nowa kolej.

Sofia (AP.) Zatwierdzony został projekt kolei „Sofia—Samokow" mający znaczenie strategiczne i ekonomiczne.

Oględziny skarbca.

Praga (AP). Oględziny skarbca koronnego wykazały, że wszystkie klejnoty korony czeskiej są w całości.

Huragan.

Tokio (AP). Trzeci już w tym miesiącu huragan o niezwykłej sile wyrządził w Tokio i Jokohamie wielkie spustoszenia. W dzielnicach japońskich zginęło około 60 osób. Dzielnice europejskie ucierpiały stosunkowo niewiele.

Nowy traktat.

Tokio (AP). Wbrew zaprzeczeniom rządu japońskiego prasa mówi uporczywie o przygotowywaniu nowego traktatu z Ameryką, rozwiązującego traktat z r. 1908.

Wybuch.

Poczdam (AP). Wskutek wybuchu gazu na poczdamskim dworcu kolejowym zburzona została część ściany. W zbliżającym się pociągu odniosło rany siedm osób, wśród nich dyrektor oddziału ministerstwa skarbu.

Zdemaskowanie prowokatora.

Poznań (Wł.). „Gazeta Poznańska" demaskuje prowokatorską działalność Kapuścińskiego, głównego współpracownika gazety „Pruski Przyjaciel Ludu", wydawanej przez rząd po polsku dla mazurów.

Zjazd wszechniemców.

Berlin (Wł.). W Düsseldorfie d. 8 oraz 11 września odbędzie się zjazd wszechniemców. Na porządku dziennym zjazdu umieszczona zostanie sprawa polska na Górnym Śląsku.

Rokowania francusko-niemieckie.

Wilhelmshöhe (AP). Onegdaj oraz wczoraj cesarz Wilhelm przyjmował sprawozdania kanclerza.

Berlin (Wł.). Ambasador francuski w Berlinie Cambon niebawem wyjedzie do Paryża w celu zdania relacyi z dotychczasowego przebiegu rokowań francusko-niemieckich.

Zgromadzenie ziemskie.

Mohylów (AP). Do składu czauskiego zarządu ziemskiego wybrani: prezesem, właściciel ziemski, luteranin Rego, na członków jeden polak, drugi rosyanin, starosta gminny. Czauskie zgromadzenie ziemskie wysłało telegram z wyrażeniem uczuć wiernopoddańczych.

Mińsk (AP). Wybrany został rzeczycki zarząd ziemski, w skład którego weszli sami rosyanie, prawicowcy.

Nominacye.

Petersburg (AP). Mianowani zostali: prezes turkestańskiego sądu wojenno-okręgowego generał porucznik Wostrosablin—prezesem kijowskiego sądu wojenno-okręgowego; generał porucznik Korejwo—prezesem turkestańskiego sądu wojenno-okręgowego, sędzia petersburskiego sądu wojenno-okręgowego, generał-major Bobrowskij — prokuratorem kazańskiego sądu wojenno-okręgowego.

Odbudowanie floty.

Petersburg (Wł.). Na onegdajszem posiedzeniu rady ministrów postanowiono powierzyć budowę trzech łodzi podwodnych warsztatom Bałtyckim, trzech—Newskim; opancerzenie jednego dreadnoughta powierzono warsztatom Nikopolmaryupolskim, dwóch — Iżarskim. Koszta budowy statków przewyższają wyznaczone na ten cel kredyty o jedenaście milionów rubli. Minister skarbu Kokowcew sprzeciwiał się przekraczaniu wyznaczonych kredytów. Budowa statków zostanie rozpoczęta na początku października.

Petersburg (Wł.) Minister marynarki admirał Grigorowicz w ciągu ostatnich dni naradzał się z niektórymi posłami do Dumy Państwowej, pomiędzy innymi z Guczkowym. Minister wyjaśnił, iż przekroczenie wydatków na dreadnoughty wywołane zostało tą okolicznością, iż ministerstwo marynarki dowiedziało się, że Turcya uzbroiła swe dreadnoughty w działa 13½-calowe. Wobec tego konieczną rzeczą było ulepszyć opancerzenie dreadnoughtów rosyjskich.

Ustąpienie rektora.

Petersburg (Wł.). Rektor uniwersytetu petersburskiego Grimm podał się do dymisyi.

Egzaminy dla eksternów.

Petersburg (Wł.). Na mocy rozporządzenia ministra oświaty Kasso, egzaminy dla eksternów wyznaczone zostaną w końcu roku szkolnego.

Wrzenie w Chinach.

Władywostok (Wł.). W Chinach panują wszędzie zaburzenia. W Tybecie przygotowywany jest bunt. Wysyłane tam są wojska. Na południu Chin ludność pali gmachy rządowe. Policya i wojsko są bezsilne. Krążą pogłoski, iż anarchiści zamierzają dokonać napadu na Kanton. Ludność ratuje się ucieczką.

Żądanie „Now. Wrem.".

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" żąda zastosowania do Persyi energicznych środków z powodu napadu rozbójników perskich na osadę Czacharda.

Gerbel o ziemstwach zachodnich.

Petersburg (Wł.). Gerbel w rozmowie prywatnej wyraził wielkie zadowolenie z powodu rezultatów wyborów do ziemstw w guberniach południowo-zachodnich. Radni lewicowcy zostali wybrani jedynie w dwóch powiatach. Zdaniem Gerbla skład zarządów ziemskich pozwala mieć nadzieję na zdolność takowych do pracy.

Woda w sądzie.

Petersburg (Wł.). We czwartek podczas ulewy, wskutek starości gmachu sądu okręgowego, sala posiedzeń została zalana wodą. Publiczność siedziała pod parasolami.

Stany wyjątkowe.

Petersburg (AP). Rada ministrów zaaprobowała wniosek ministra spr. wewn. o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy o środkach ochrony porządku państwowego jeszcze na rok lub do dnia wydania nowego prawa oraz wnioski o dalszem pozostawieniu stanów wyjątkowych w niektórych miejscowościach oraz o zachowaniu niektórym gubernatorom czasowych pełnomocnictw. Na Kaukazie postanowiono pozostawić stany wyjątkowe na istniejących zasadach. Sprawa zbrojnej wolnonajemnej straży ochotniczej na kolejach przekazana została dla dodatkowego opracowania specyalnej naradzie.

Z lotnictwa.

Sewastopol (AP.) Porucznik Popławko dokonując wzlotu na „Farmanie" spadł i rozbił się.

Katastrofa kolejowa.

Ekaterynosław (AP.) W pobliżu Swistunowa ekaterynińskiej kolei żelaznej spadły z nasypu parowóz oraz siedm wagonów pociągu osobowego, ucierpiały cztery osoby.

W sprawie żeńskiego instytutu medycznego.

Petersburg (Wł.) Uwolniony profesor żeńskiego instytutu medycznego Czystowicz, przyjęty został na posłuchanie przez ministra oświaty Kasso. Przybyłym współpracownikom gazet Czystowicz odmówił udzielenia informacyi co do rezultatów posłuchania.

Strajk robotników portowych.

Petersburg (Wł.) Eksporterzy zgodzili się na żądanie robotników w sprawie robót akordowych i podwyższyli dzienną płacę o 20 proc. Pełnomocnicy robotników są niezadowoleni, że przy omawianiu kwestyi podwyższenia płacy nie zasięgnięto ich zdania i zrzekli się odpowiedzialności za zachowanie spokoju przez robotników innych kategoryi. Wśród ostatnich panuje wzburzenie.

Międzynarodowy kongres geograficzny.

Petersburg (AP.) Rada ministrów nie znalazła przeszkód do zwołania w r. 1915 w Petersburgu jedenastego międzynarodowego kongresu geograficznego.

Zjazd archeologiczny.

Nowogród (AP.) Na ostatniem posiedzeniu zjazdu archeologicznego, hr. Uwarowa odczytała sprawozdanie z działalności zjazdu i wyraziła podziękowanie tym osobom i instytucyom, które udzieliły poparcia zjazdowi. Odczytano w ostatecznej formie poprzednio powzięte uchwały. Wyrażono jednogłośnie podziękowanie hr. Uwarowej za jej pracę i przewodniczenie. Następnie gubernator ogłosił, że zjazd zostaje zamknięty.

Różne.

Petersburg (Wł.) Z powodu urodzin cesarza austryackiego, w pałacu petersburskim odbyło się śniadanie Najwyższe. Obecni byli członkowie ambasady austryackiej z ambasadorem na czele, ministrowie Dworu oraz spraw zagranicznych i osoby ze świty Cesarskiej. Podczas śniadania Najjaśniejszy Pan wygłosił toast na cześć cesarza austryackiego, po którym odegrany został hymn austryacki.

Bombay (AP). Korespondent „Times" of India" donosi, że w dzielnicy Katiawar i innych brak wody. Nieurodzaj jest nieunikniony.

Kronsztad (AP). Do szpitala marynarki przywiezione zostały zwłoki marynarza Fesenki z raną postrzałową w piersi. Okoliczności jego śmierci nie zostały wyjaśnione.

Bagdad (AP). Wskutek przerwania ruchu karawanowego z Bagdadu zamknięta została południowo-wschodnia droga do Persyi przez Kermanszach.

Wiedeń (AP). Dzień urodzin cesarza Franciszka-Józefa obchodzony był uroczyście w całem państwie. W kościołach oraz domach modlitwy odprawione zostały uroczyste nabożeństwa. Cesarz był obecny na nabożeństwie w kaplicy willi cesarskiej w Ischlu.

Petersburg (Wł.). „Nowoje Wremia" dowodzi, iż syn kapitana Kurosza został zamordowany za działalność ojca w ekspedycyach karnych.

Petersburg (Wł.). Pułkownik żandarmeryi w Kronsztadzie Iljaszewicz, przegrawszy znaczną sumę w karty, udał, iż rzuca się do Imatry i zbiegł za granicę.

Petersburg (Wł.). „Groza" pisze, iż redaktor Borkowski wytoczył proces naczelnikowi miasta Draczewskiemu o uszkodzenie zdrowia z powodu tego, iż zmuszony był odsiadywać karę w niehygienicznej celi. Inny redaktor Germanowicz stara się o pozwolenie mu na odsiadywanie kary w Jałcie, Draczewskij jednak nalega, aby karę odsiedział w Petersburgu.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Argentyna. — W rejonie siewu pszenicy i siemienia pogoda pomyślna dla rozwoju zasiewów.

Odesa. — Usposobienie małoczynne. Pszenica 1 rb. 10 kop.; żyto 81 kop.; jęczmień 79 kop., owies 78 kop., kukurydza 76 kop.

Symbirsk — Żyto nowe 95 — 96 kop.; stare 90—91 kop., owies nowy 45- 65 kop.

Petersburg.—Kałasznikowska giełda. Usposobienie z owsem i otrębami stałe, z pozostałem zbożem mocne. Pszenica 1 rb. 25 kop., żyto 1 rb., owies 81—83 kop.

Libawa. -- Usposobienie mocne. Żyto 90 kop., jęczmień 82 kop., owies 83½ kop.

Moskwa. — Usposobienie mocne Żyto 92— 94 kop.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 5-go sierpnia 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216 60	kup 216 55
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	--
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt 100 rb.	216.54
Dyskonte prywatne	3⅛%
Usposobienie słabe.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg:	
Cena najniższa	266.25
Cena najwyższa	2?8.25
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
4½% pożyczka 1909 r.	100 90
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 97
Dyskonto prywatne	[illegible]
Usposobienie mocniejsze.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup.	99¾
Usposobienie ospałe	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—.—
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	97 11/16
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.65

Giełda Petersburska.

Dnia 5 sierpnia 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.60
„ czeki za 10 f. st.	—.—
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	46 17
„ czeki za 100 mar.	—.—
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	37 43
„ czeki za 100 fr.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	93¾
5% Pożyczka 1905 r.	103¼
5% Pożyczka 1908 r.	103½
4½% Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	103⅝
4½% Pożyczka 1909 r.	99⅞—100¾
4% Listy zast. Szlach. Banku.	91—91½
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95—95½
5% „ „ „	99½
4% Świadectwa włościańskie	91⅝—92⅛
4½% „	95¾—96¼
5% Świadectwa włościańskie.	100
5% Pożyczka prem. 1864 r.	469½
„ 1886 r.	360½
5% Obl. prem. Szlach. Banku	318¼
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	85⅛
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	89¾—90
5% „ Bakińsk.	92—93
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	92—93
4½% „ „ „	86½—87½
5% Oblig. Moskiewsk Kred. T-a.	99¾—100¾
4½% „ „	91½
5% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% „ „	94
4½% „ Besar.-Taur. B. Ziem.	87¼—88½
4½% „ Wileńsk. Ban. Ziem.	87¾—88½
4½% „ Dońsk.	86¾—87½
4½% Kijowsk. Banku Ziem.	88¾—89½
4½% Moskiewsk „	88¾—89½
4½% Niż.-Samar „	88¼—89
4½% Połtawsk. „	87¾—88½
4½% Tulsk. „	88¼—89½
4½% Charkowsk „	87¾—88½
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	87¾—88½
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
„ Ros. T-a transport. i asekur.	—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
„ Mosk.-Kazańskiej kolei	510
„ Mosk. K. WNorones. kolei	—
„ Mosk. Wind.-Rybińsk.	156—157
„ Poł.-Wschod. kolei	226¼—227½
„ Azowsko-Dońsk.	506—508
„ Wołsko-Kamsk. b.	1050—1055
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	397—399
Akcye Ros. Chińsk.	—
„ Ros. Handl. Przemysł.	361—362
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	537—538
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	507—509
„ Petersb. Prywatn.-Kom.	249½—250½
„ Banku Zjednoczonego.	287—288
„ Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
„ Besarabsko-Tauryck.	667—672
„ Wileńsk Ziemsk. Banku	612—617
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	715
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	738—743
„ Moskiewsk. „	707
„ Niżegor.-Samar. „	590
„ Połtawsk. „	450—455
„ Petersb.-Tulsk. „	473—478
„ Charkowsk. „	305—307
„ Bakińsk. T-a Naftow.	1500—1510
„ Kaspijsk. T-wa	222—224
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	11475—11525
„ Naft. T-a Br. Nobel.	—
Udziały Tow. Naft Br. Nobel.	180—181
„ Briańsk. Kopalni Węgla	—
„ Briańsk Fabr. szyn	260—262
„ Naft T-wa Hartman	246¼—248
„ Kołomieńsk. Fabryki	867—872
„ Fabr. Malcewsk.	220—222
„ Petersbursk. Metalurg.	249—251
„ Nikopol-Mariupolsk.	148½—149½
„ Putiłowsk.	—
Udziały Rosyjsk. Bałt Fabryki.	—
„ Ros. Fabr lokomot. (Bue).	154½—155½
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	—
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	268—271
„ T-a „Dwigatiel"	—
„ Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	330—332

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe, z papierami dywidendowymi spokojne, z premiówkami stałe.

Alkohol a gruźlica.

Wobec tego, że zwolennicy wódki opowiadają, iż ona niszczy w organizmie mikroby gruźlicze, warto przytoczyć tu rezultaty doświadczeń, jakie niedawno przedsięwziął profesor Raitinen z Helsingforsu. Doświadczenia te robił on na królikach. Wziął 30 zdrowych, stosunkowo młodych królików i podzielił je na dwie grupy po 15 sztuk w ten sposób, że jedna grupa ważyła dokładnie tyle, ile druga, i że w jednej było tyle samców i samic, co w drugiej. Wszystkie zwierzęta były już przedtem przez jakiś czas poddawane obserwacyi; wszystkie były zupełnie zdrowe i miały normalną temperaturę.

Wspomnianego dnia zastrzyknięto wszystkim królikom pod skórę bakcyle gruźlicy, przyczem tak rozdzielono wstrzykawki, że, według badań mikroskopijnych, każdemu zwierzątku wstrzyknięto taką samą ilość bakcyli. Od dnia infekcyi jedna grupa (15 królików) otrzymywała codzień pewną ilość wody, w której znajdowało się 10 proc. alkoholu, tak, że na kilogram zwierzęcia wypadało 0,10 cm^3 alkoholu. Druga grupa otrzymywała codziennie w takiej samej ilości czystą wodę. Wszystkie zwierzątka chowano w zupełnie takich samych warunkach, w budynku laboratoryum, w specyalnie na ten cel urządzonej stajence. Zastrzyknięto im wogóle cztery razy bakcyle gruźlicy.

Jakież były rezultaty?

Okazało się niedwuznacznie, że ofiarą gruźlicy padło znacznie więcej tych królików, które otrzymywały alkohol. Na 15 królików, którym dawano alkohol, padło na gruźlicę 12, a więc 80 procent; na 15 królików, którym dawano czystą wodę, zginęło tylko 9, a więc 60 procent.

Takie samo doświadczenie w analogiczny sposób przeprowadził Raitinen na 24 morskich świnkach. Na 12 świnek alkoholizowanych zginęło 4, a więc 33,33 procent, niealkoholizowanych zginęło 2, a więc 17,66 procent.

Raitinen sprawozdanie o tych doświadczeniach zakończył następującem twierdzeniem: Badania te świadczą, że alkohol zmniejsza odporność organizmów zwierzęcych na bakcyle gruźlicze; jest to dzisiaj najdokładniej stwierdzony fakt.

Edward Schuré. 4)

Z legend bretońskich.

(Przełożyła z francuskiego M. S.).

Wkrótce potem, Artur odniół nad Saksonami wielkie zwycięstwo, Merlin walczył u jego boku. W tryumfalnym powrocie wojska do fortecy Kerléon, miecz i harfa skrzyżowane razem niesione były na czerwonej poduszcze przez paziów poprzedzających króla i proroka. I dalej opowiadają bardowie, iż tej samej nocy Merlin ujrzał „Promienną", swego dobrego anioła, którego głos nieraz słyszał w różnych tonach, lecz który mu się objawiał tylko w chwilach ważnych jego życia.

„Promienna" włożyła Merlinowi pierścień na palec i rzekła: Jest to pierścień naszych zaślubin, łączący nas na zawsze, lecz strzeż się kobiet ziemi, one będą się starały odebrać ci go. Jest to znak wiecznej miłości, jest to znak naszej wiary, nie dawaj go nikomu. I Merlin uniesiony zapałem złożył swej niebieskiej narzeczonej przysięgę miłości wiecznej.

W owym czasie sława króla Artura i Merlina doszła do szczytu. Lecz już dwa demony w ludzkiej postaci przybrane w maskę wdzięku i rycerskości, krążyły wkoło nich. Królowa Ginewra, żona króla Artura, pod pozorami wytwornego wdzięku, kryła duszę próżną, ambitną, pełną gwałtownych namiętności. Znudzona o wiele od niej starszym mężem, nie umiejąc ocenić jego szlachetności, zajęła się synowcem jego Mordredem, młodzieńcem ambitnym, przebiegłym i śmiałym. Mordred posiadł zupełne zaufanie króla. Kochanków oddawna łączyły tajemne stosunki, lecz chcąc zapewnić sobie zupełną swobodę, zapragnęli usunąć króla, po którym miał dziedziczyć tron Mordred. Dla dopięcia swego celu królowa wraz ze swym kochankiem przygotowali w tajemnicy spisek i powstanie.

Nieradzi ze zwycięstwa króla Artura, które krzyżowało ich plany, postanowili zgubić Merlina, jako sprawcę królewskich tryumfów.

Pewnego więc wieczoru, gdy król znużony polowaniem usnął snem mocnym, królowa Ginewra i Mordred zbliżyli się do Merlina, który siedział samotnie przy nawpół zagasłem ognisku, w wielkiej sali w Kerléon: „Wiesz, rzekła Ginewra z uśmiechem, że królowa ma prawo żądać codziennie od barda jakiejś miłosnej pieśni dla swej rozrywki. Lecz od tak wielkiego jak ty czarodzieja, pragnę uzyskać coś ważniejszego. Słyszałam o pewnym napoju, posiadającym magiczną siłę wzbudzania miłości. Pragnę zdobyć ten napój dla mej przyjaciółki, czy możesz mi go dostarczyć?" Merlin ogarnął swym wieszczym wzrokiem królowę i Mordreda i przeniknął ich zbrodnicze uczucia, przeczuł też spisek knowany przeciw niemu i królowi. Odpowiedział: „Królowo, wiem że płyn taki istnieje, lecz moja wiedza nie zna go i moja sztuka nie może go dostarczyć. Wówczas Mordred przemówił: „O wielki czarodzieju! czyż mam cię czegokolwiek uczyć? Dowiedz się więc, że w lesie Broceliande znajduje się fontanna, przy której magicy druidzi—wywoływali niegdyś duchy powietrza i otchłani. Dziś przebywa tam wróżka, najczarowniejsza z kobiet i najniebezpieczniejsza z czarodziejek. By ją przywołać trzeba mieć najsilniejsze pragnienie i najpotężniejszą wolę. Nikt nie zwyciężył jej jeszcze, ty jeden tylko możesz to uczynić.

W jej posiadaniu jest ów płyn, którego żąda królowa i ona cię nauczy tajemnic głębszych, niż te, które znasz.—Czarodziejka z Broceliande? spytał Merlin, dlaczego nazwa ta przyprawia mnie o drżenie?—Ponieważ, odpowiedział Mordred, jest to jedyna kobieta zdolna walczyć z tobą i mogąca zaspokoić twe pragnienia.

Merlinie drogi mój Merlinie! zawołała Ginewra, idź, poszukaj czarodziejki z Broceliande, i pomnij o mej prośbie. I zostawili barda pogrążonego w zadumie.

Pierwszą myślą Merlina było postanowienie podzielenia się z królem swemi podejrzeniami, co do Mordreda. Lecz, później zastanowił się nad niebezpieczeństwem przedwczesnego odkrycia i postanowił sam czuwać nad synowcem króla. Przytem uczuł raptem rodzące się w duszy pragnienie, poznania tej kobiety, która miała mu dorównać, pragnienie zwyciężenia jej... a może i pokochania. Tchnienie występnej pary, zbudziło w nim nieznaną mu przytem duszę, duszę rozpłomienioną żądzami i dumą. Przeraził się tem odkryciem! Podczas gdy „Promienna" zbudziła część eteryczną jego duszy, poruszyła wspomnienia istnienia niebiańskiego, samo imię czarodziejki z Broceliande, wzburzyło w nim cały wir wspomnień ziemskich, radości straszliwych, cierpień piekielnych! Budził się syn Lucyfera! Naprożno przypominał sobie rady mądrego Taliesinna, i ostrzeżenia tak ukochanej „Promiennej". Tajemnicza nieznajoma wciąż stawała mu przed oczyma, jako niepokojąca rywalka, nieuniknioną pokusa!

Opanowany tą myślą, Merlin stracił sen. —Poznawszy tę kobietę, mówił sobie, poznam tajemnicę natury. Bez tego, czyż mogę zwać się mistrzem? Pod pozorem odwiedzenia Taliesinna poprosił króla o urlop i popłynął ku Armoryce, zwanej wówczas „ziemią obcą i pustą".

I oto Merlin stoi w ciemnym lesie druidów, przed fontanną Zaklęcia, którą jedni zwali fontanną życia, inni fontanną zguby.

Gdyż stosownie do zaklęcia, mogła ona wywoływać wszystkie złudzenia, piękne lub straszne. Merlin rzuca kamień do źródła: w wodzie powstają kręgi, zaczyna wrzeć, słychać głos podziemnego grzmotu. Wkrótce przechodzi przez las burza tak straszliwa, że drzewa z trzaskiem się walą.

Merlin nieustraszony pośród najszaleńszej burzy, wyciąga ku źródłu, rękę ze znakiem Lucyfera: Przez ten znak, woła, w imię potęg ziemi, wody, powietrza i ognia, z głębi wieków minionych i z wnętrzności podziemnych, wzywam kobietę straszliwą!... Do mnie czarodziejko!.. Po kilku wołaniach, burza ucichła, na wrzącem źródle ukazała się mgła lekka i w tej mgle Merlin ujrzał wynurzające się ruiny wieży—rozbitej i okrytej bluszczem. W tej zielonej niszy, pod dachem z róż dzikich i winokrzewu, spała cudna kobieta, odziana w lekką zieloną szatę, na której drżały krople rosy. Spała z głową opartą o ramię jak śnieg białe. Włosy jej, złotym strumieniem okrążały szyję i ramiona. Cała postać z włosami temi oddychała czarującym urokiem lasów, miękkością rzek wężowo płynących. Merlin zachwycony, nie śmiał się zbliżyć, wydobył kilka lekkich akordów ze swej harfy; otworzyła oczy, wilgotny ich lazur miał w sobie uśmiech i melancholię zapomnianych źródeł, w których odbijają się wieki mijające. Wniosła ku Merlinowi swą laseczkę z leszczyny i rzekła:—Ty jesteś Merlinem? Czekałam na ciebie mój przyjacielu.—Kto jesteś, spytał Merlin zadrżawszy?

Jakto, odpowiedziała wróżka, czyż mię nie znasz? Niegdyś byłam kapłanką druidów i królową ludzi, rozkazywałam żywiołom.

Niestety, szarzy mnisi i księża czarni wypędzili mnie do głębi ziemi. Ty wracasz mi królestwo moje, budząc mnie dźwiękami twej harfy. Jestem wróżką Gallijską — jestem twą Wiwianą!—Wiwianą? Wykrzyknął Merlin, nie znam tego imienia, ale dźwięk jego jest mi znany i słodki równie jak i ty. — Ach! mówiła dalej, twa harfa wróciła mi życie, lecz za to poruszę na nowo wszystkie jej struny!...

Wiwiana poprosiła Merlina, by jej śpiewał o cudach trzech światów. Słuchając rytmicznej pieśni barda, wróżka spojrzeniami, ruchami, postawą zdawała się wnikać we wszystkie myśli śpiewaka, wyrażać jego uniesienia. Ujrzał w niej swe sny wcielone. Doszedłszy do szczytu zapału, zatrzymał się i spostrzegł ją klęczącą u swych stóp w pozie pełnej zachwytu. Powstawszy położyła mu rękę na ramieniu i Merlin nie zauważył, że harfa jego znalazła się w drugiej ręce Wiwiany.

Prócz niej nic już nie widział. Za chwilę znalazł się w wieży, na łożu leśnych narcyzów opleciony ramionami czarodziejki.—Kocham cię, rzekł Merlin w upojeniu.

— Czy kochasz mnie dosyć, by mi powierzyć wielką tajemnicę?

— Wszystko co tylko zechcesz.

— Istnieje pewne zaklęcie magiczne, którem można uśpić człowieka i otoczyć go murem niewidzialnym dla innych—lecz nieprzebytym dla niego i w ten sposób odgrodzić go na wieki od świata żyjących. Czy powiesz mi o tem zaklęciu?

(D. c. n.)

Redaktor odpowiedzialny: **Stanisław Zieliński.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Kreszczatyk № 38.

Wydawcy: **Tomasz Michałowski. Antoni Czerwiński**